Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 298 Kraków, niedziela 30 grudnia 1923 Rocznik XXXII

100.000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcji Nr. 396. Telefon Administracji Nr. 310. Adres telegr. Naprzód Kraków.

Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

2,500.000 marek miesięcznie

Zagranica miesięcznie 5,000.000 M

Tygodniowo w Krakowie 500.000 M

Biljonowe złudzenia

Dwa państwa w Europie — pomijając Rosję, w której panują specjalne stosunki, — walutę swą tak obniżyły, że w obrotach publicznych i prywatnych liczenie na miljardy i na biljony stało się powszechnie używanem. Nie można sobie wyobrazić większego nonsensu, jak np. cena dolara w Niemczech 8 biljonów, a płaca wysokiego urzędnika w Polsce pół miljarda miesięcznie. Rzucano na targ coraz większe banknoty; podczas gdy Niemcy dochodziły — fikcyjnie — do 20 miljardowych, w Polsce byliśmy skromniejsi, bo zadowoliliśmy się — dotychczas — 10 miljonowemi.

Ile teraz biljonów jest w Niemczech w obrocie, nikt nie wie, gdyż wobec różnorakich pieniędzy: państwowych, krajowych, miejskich (Notgeld), fabrycznych itd. stracono wszelką ewidencję. Ile w Polsce emitowano papierowych biljonów, nie wiemy, gdyż od kilku tygodni nie czytaliśmy dekadowych sprawozdań PKKP. W każdym razie biljonów tych nie będzie niżej 65—70. Jaka jednak jest różnica między Niemcami a Polską na punkcie tych biljonów? Oto czytamy w berlińskiej korespondencji „Rzeczypospolitej" (Nr. 352 z datą 29 grudnia):

> „Biljony znikły z widowni niemieckiej. Znów Berlińczycy przyzwyczajają się liczyć nie astronomicznie. A powodzenie dotychczasowe eksperymentu rentenmarkowego stwarza złudzenie, iż istotnie czasy krytyczne minęły dla Niemiec. Walka z inflacją przed miesiącem zakończona została w Niemczech z powodzeniem. Maszyna rotacyjna, produkująca makulaturę banknotową i wtrącająca kraj w otchłań chaosu gospodarczego, została unieruchomiona".

A więc Niemcy z powodzeniem rozwiały złudzenia biljonowe, zaprzestali drukować marki i wróciły do rachowania wedle marki złotej, zastąpionej „marką rentową". A stało się to, mimo że sytuacja walutowa — nie mówimy o finansowej — Niemiec była przecież rozpaczliwsza niż nasza choćby z tego powodu, że nad Polską nie ciążyła zmora reparacyjna. Niemcy doszły, choćby nominalnie do stabilizacji tak, że dziś dolar w Berlinie kosztuje jak przed wojną 4 marki rentowe i 20 fenigów — zaczyna się na całej linji usuwanie zwałów papierowych i gospodarka uporządkowana, w której — jak cytowana korespondencja podaje — nikt nie płaci i nikt nie żąda wyższych kursów, aniżeli przedwojenne wedle parytetu złota.

A u nas? Zdaje się, że rząd p. Grabskiego przez długi jeszcze czas będzie musiał dźwigać ciężar przejęty po swym poprzedniku, a może go jeszcze powiększyć. Dla rządu jest obecnie ważnym problemem, skąd wziąć pieniądze na wypłatę pensji urzędniczych na 1 stycznia. Pomijając śmieszną a jednak ważną okoliczność samego wyrachowania poborów dla 12 kategoryj urzędniczych z ich mnożnikami, dodatkami, potrąceniami itd., zachodzi pytanie, z jakiego źródła rząd zaczerpnie pokrycie. Jak ta wypłata będzie wyglądać, niech przemówią rozporządzenia wydane przez poszczególne ministerstwa do władz podwładnych. Wedle tych rozporządzeń mnożna została ustalona podwójna: dla prowincji 165 i 109, dla Warszawy z dodatkami stołecznym 198 i 129 punktów. W wypadkach, w których wypłata uposażenia stycznioweg0 nie może jeszcze nastąpić na podstawie ustawy z 9 października, ministerstwa polecają wypłacić uposażenia, przyznane na 1 grudnia, zwiększone o 156 proc. Jednocześnie poleca potrącać jedną czwartą zaliczki 40 proc. z listopada.

Z rozporządzeń tych wynika jedno: na 1 stycznia zostaną puszczone w ruch olbrzymie sumy w papierkach, na pokrycie których rząd ma przynajmniej w trzech czwartych częściach jedno tylko źródło: maszynę drukarską. Jeżeli bowiem ogłasza się, że termin wpłacania raty na podatek majątkowy, a więc na najobfitsze źródło dochodu skarbu, zostaje przedłużony, wynika z tego jasno, że skarb nie otrzymał spodziewanych wpływów, a że potrzeby pokryte być muszą, zatem — drukować będzie się dalej, mimo że p. Kucharski w swym liście do p. Witosa pisał, że „miał zamiar" około 15—16 grudnia zastanowić druk. Niech go teraz ktoś weźmie za słowo...

Ten fakt sam przez się jest tragedją, a staje się nią podwójnie z tej racji, że mimo czekającego nas za 2—3 dni nowego zalewu papierowego położenie tych warstw, które tym zalewem zostaną objęte, nietylko się nie poprawi, przeciwnie — jeszcze się pogorszy. Z kilkuletniej smutnej praktyki wiadomo, że każda nowa fala banknotów wywołuje nową falę drożyzny. A obecnie urzeczywistni się ta prawda jeszcze namacalniej, ileże rząd jeszcze przed zmobilizowaniem nowych biljonów papierowych wywołał swemi rozporządzeniami w sprawie podwyżki szeregu podatków spożywczych nowy impuls do skoku drożyzny, a w najbliższych dniach ten skok powtórzy się, gdy zacznie działać waloryzacja. Łatwo więc może się zdarzyć i prawdopodobnie tak się stanie, że urzędnik z otrzymanych kilkuset miljonów nie będzie w stanie przez miesiąc wyżyć i będzie musiał żądać nowego dodatku, a wypłacenie jego spowoduje — nową emisję banknotów. I dojdź tu końca!

A w gorszem jeszcze położeniu znajdują się rzesze robotnicze. Dla nich, dopóki ustawa o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego nie zostanie uchwalona, pozostaje tylko droga targów, droga większego czy mniejszego nacisku na pracodawców, aby ten wskaźnik otrzymać. A jeżeli go otrzymają, to jest on już daleko przedtem zeskontowany przez piekarzy, rzeźników i innych — w przenośnem tego słowa znaczeniu — chlebodawców, którzy mają bardzo czuły nos nietylko na kurs dolara, ale i na nieogłoszone jeszcze wyniki wyliczenia komisji statystycznej.

W rezultacie żyjemy ciągle i długo jeszcze żyć będziemy w złudzeniach biljonowych. Na papierze jesteśmy biljonerami, a w życiu nędzarzami, ludźmi niezaradnymi, którzy pozwalają sobą rzucać na wszystkie strony — jak liść wiatrem. Niemcy są na drodze do opanowania swej sytuacji walutowej, a u nas dopiero zaczynają się konferencje nad pełnomocnictwami dla rządu, które — nawet na wypadek ich uchwalenia — także nie pomogą.

XIX Kongres PPS w Krakowie

Kongres rozpocznie się w niedzielę 30 grudnia punktualnie o godz. 11 przedpołudniem w sali **Rady miejskiej w gmachu magistratu przy placu WWŚwiętych** (a nie w sali Starego teatru jak podano poprzednio).

Delegaci i goście powinni się jawić o pół godziny wcześniej celem odebrania legitymacyi.

Krakowska Rada Robotnicza.

—ooo—

ZPPS

W sobotę 29 bm. o godz. 12 w południe, odbędzie się posiedzenie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych w Krakowie, w lokalu Rady Robotniczej PPS, ul. Dunajewskiego 5, II p.

—ooo—

CKW

W sobotę 29 bm. o godz. 5 popoł. odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego w Krakowie, w lokalu Rady Robotniczej PPS, ul. Dunajewskiego 5, II p.

Sekretarjat Generalny.

—ooo—

KOMISJE KONGRESOWE

W sobotę 29 bm. o godz. 4 popoł. odbędzie się posiedzenie przewodniczących komisji Kongresu w Krakowie, w lokalu Rady Robotniczej PPS, ul. Dunajewskiego 5, II p.

Sekretarjat Generalny.

—ooo—

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W poniedziałek 31 grudnia urządzamy we wszystkich salach Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5

KOMERS

dla delegatów Kongresu połączony z kabaretem i

ZABAWĄ SYLWESTROWĄ

Bilety wstępu i zaproszenia tylko dla zorganizowanych towarzyszów partyjnych, sympatyków i ich rodzin — wydaje codziennie od 6—7 wieczór Sekretarjat Rady Rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Początek punktualnie o godz. 9 wieczór.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

Krakowska Rada Związków Zawodowych.

—ooo—

BACZNOŚĆ DELEGACI I GOŚCIE NA XIX KONGRES PPS W KRAKOWIE! Od 28 grudnia wieczorem czynne jest bez przerwy na dworcu kolejowym w Krakowie, w westybulu wyjściowym („Wychód") Biuro Kwaterunkowe Kongresu, dokąd winien się zgłosić każdy przybywający na kongres, celem przydziału kwatery.

Sekcja gospodarcza Kongresu PPS.

—ooo—

OBYWATELE!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę **30 grudnia o godz. 10 przed południem** odbędzie się w sali Teatru **„Opera i Operetka"** przy ul. Rajskiej

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

1) Sytuacja polityczna,
2) Drożyzna,
3) Waloryzacja płac robotniczych.

Przemawiać będą posłowie: **Barlicki, Diamand, Moraczewski, dr Lieberman, Żuławski.**

Towarzysze! Towarzyszki! Rząd endecki doprowadził Państwo Polskie do ruiny. W jego miejsce przyszedł rząd pseudo-endecki, zamiast rządu włościańsko-robotniczego.

Drożyzna szaleje nadal. Tylko robotnikom i urzędnikom płaci się pobory w markach polskich. Wszystkie inne warstwy biorą za towar wartość w dolarach. Producent nawet wartość pracy ludzkiej oblicza dla siebie w dolarach, robotnikom płaci drobną część wartości pracy w markach.

Klasa robotnicza dążyć musi do uzyskania przedwojennych warunków płacy.

Dla zastanowienia się nad temi problemami państwowemi i gospodarczemi — jawcie się jak najliczniej!

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

—ooo—

ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW ROLNYCH urządza dnia 1 stycznia o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Wiec chłopski

z porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Reforma rolna (referent poseł Jan Kwapiński).
3) Obszarnicy w Małopolsce a robotnicy rolni (referent Albin Różycki).

Senackie śledztwo w sprawie p. Hammerlinga

Zaprzysiężone zeznania świadka Duszana Popowicza

Już po opublikowaniu orzeczenia marszałkowskiego sądu senackiego w sprawie p. Hammerlinga — ogłosił warszawski „Kurjer Poranny" następujący protokół amerykańskiego sądu senackiego w sprawie naszego obecnego senatora z Honolulu:

Subkomisja śledcza Senatu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dnia 4 grudnia 1918 roku o godz. 2 minut 30 przystąpiła do przesłuchania świadków w sprawie Louis'a N. Hammerlinga. Oficjalny protokół stenograficzny na str. 621 do 639 podaje tekst tych zeznań, które brzmią jak następuje:

ŚWIADECTWO DUSZANA POPOWICZA

(Świadek zostaje zaprzysiężony przez przewodniczącego). **Major Humes:** Gdzie pan mieszka, panie Popowicz? **P. Popowicz:** Nr. 207 East Nineteen Street, New York City. **Major Humes:** Jakie jest pańskie zajęcie? **P. Popowicz:** Jestem drukarzem, publicystą i wydawcą serbskiej gazety. **Major Humes:** Jaki jest tytuł tej gazety? **P. Popowicz:** Po angielsku to znaczy „The Serbian Sentinel" (Serbska Placówka). **Major Humes:** Od jak dawna zajmuje się pan publicystyką? **P. Popowicz:** Lat siedemnaście. **Major Humes:** Czy pańska gazeta jest dziennikiem czy tygodnikiem? **P. Popowicz:** Tygodnikiem. **Major Humes:** Tygodnikiem? **P. Popowicz:** Tak. **Major Humes:** Pan jest zaznajomiony z p. Louisem N. Hammerlingiem? **P. Popowicz:** Od czasu, jak założył to towarzystwo gazet obcojęzycznych. Przyszedł do mojego biura, zapytując mnie — to było mniej więcej przed dziesięciu laty — nie jestem zupełnie pewny jak dawno. **Major Humes:** Tak.

P. Popowicz: Przyszedł zapytać mnie, czy przyjmę ogłoszenie dla mojej gazety. Odpowiedziałem: „O tak — czemużby nie?" Zapytał mnie wtedy o warunki. Powiedziałem mu swoje warunki, 25 centów za cal, przysyłał mi potem ogłoszenia, nie mogę powiedzieć, jak dużo i płacił mi za nie. Zawsze każdego pierwszego zrana otrzymywałem z poczty rachunek i czek.

Major Humes: Czy brałeś pan jaki udział, albo czy kupiłeś pan jaką akcję w „American Association od Foreign Language Newspapers?"

P. Popowicz: Tak. Powiedział mi, że mogę otrzymywać ogłoszenia od niego pod jednym tylko warunkiem, jeżeli zakupię udziały w tem Stowarzyszeniu. Powiedziałem mu, że nie kupię żadnych udziałów. Nie mam pieniędzy na kupowanie udziałów. Nie znałem tego człowieka, który przyszedł wprost i zażądał odemnie, abym kupił studolarowe akcje. Wtedy on rzekł: „Pan nie musisz tego płacić. Dam panu ogłoszenia i co miesiąc będę odciągał tyle a tyle i ja dam panu udziały". — W ten sposób otrzymałem ogłoszenia, które były płacone i w ten sposób także otrzymałem udziały — dwa udziały.

Major Humes: Te dwa udziały, które pan otrzymałeś, to były „preferred stock" (to znaczy akcje, które nie dawały akcjonarjuszom prawa głosu w organizacji stowarzyszenia).

P. Popowicz: Tak. „Preferred stock". Jedną z nich mam tutaj. (Świadek wręcza certyfikat przewodniczącemu).

Senator Overman: To jest jeden certyfikat? **P. Popowicz:** Tak. Drugi sprzedałem mniej więcej rok temu. **Senator Overman:** Sprzedał pan i co pan za to otrzymał? **P. Popowicz:** Sto dolarów. Sprzedałem p. Franciszkowi Zottiemu.

Major Humes: A teraz, panie Popowicz, od czasu, kiedy pan nabyłeś te akcje aż do wiosny 1915, ile pan otrzymywałeś przeciętnie co miesiąc za ogłoszenia od p. Hammerlinga?

P. Popowicz: Z początku było to niewiele. Otrzymałem mniej więcej, nie pamiętam dokładnie, 15 do 25 dolarów miesięcznie, stopniowo dostawałem coraz więcej, tak, iż wtedy, kiedy przysłał mi tę odezwę, którą miałem podpisać, otrzymywałem 70 do 80 dolarów miesięcznie. Przysłał mi p. Gabrjela — czy mam o tem mówić?

Major Humes: Tak. Właśnie o to idzie, proszę opowiedzieć o tej transakcji.

P. Popowicz: Przysłał do mnie p. Gabrjela. Było dwóch p. Gabrjelów w jego biurze — zdaje mi się dwóch braci. Jeden z nich jest teraz tutaj. Sądzę, że to był jego brat. Pewnego popołudnia przyszedł do mego biura na Second Avenue 348, o ile pamiętam, po obiedzie i powiedział mi: „Panie Popowicz, proszę to podpisać. P. Hammerlingowi będzie miło, jeżeli pan to podpisze"... Zanim podpisałem cokolwiek, chciałem zobaczyć, co podpisuję i zacząłem czytać jeden wiersz, drugi wiersz, trzeci wiersz, — i wtedy było zupełnie jasne dla mnie, co to jest. Czytałem trochę dalej i zrozumiałem, że on chce, abym podpisał odezwę do Amerykańskiego Ludu, aby przerwać sporządzanie amunicji i przerwać wysyłkę amunicji dla naszych Aljantów. Jako dobry Serb i jako dobry amerykański obywatel także, rozgniewałem się odrazu i powiedziałem podniesionym głosem: „Panie Gabrjel, powiedz pan panu Hammerlingowi, że Popowicz nigdy tego nie podpisze".

Senator Nelson: Do kogo pan tak powiedziałeś? **P. Popowicz:** Do p. Gabrjela, jego przedstawiciela, który mi to przyniósł. **Senator Nelson:** Tak.

P. Popowicz: Skoro tylko wyszedł na ulicę, po dwóch czy trzech minutach wziąłem słuchawkę od telefonu i zatelefonowałem wprost do „Serbian Vallie", do p. Rankowicza. Powiedziałem mu: „Pa nie Rankowicz, czy p. Gabrjel był w pańskiem biurze dzisiaj?" — odpowiedział: „Nie". Powiedziałem: „Dobrze, otóż on zaraz przyjdzie. Przyjdzie za kilka minut z tem, abyś pan podpisał coś, a pan może na to nie spojrzeć. Nie podpisuj pan tego, co on przyniesie. Pan jesteś zapracowany człowiek i pan może tego nie oglądać; on daje panu tyle ogłoszeń co miesiąc i pan może przez nieuwagę podpisać to, a to jest przeciwko naszym serbsko-amerykańskim interesom" — i powiedziałem mu, co to jest — „i proszę poinformować także swojego tłómacza" — codzienne serbskie dzienniki mają swojego tłómacza — „i zapowiedz mu pan, aby tego nie czynił". I on tak zrobił, poinformował serbskie codzienne pisma. A w artykule wstępnym, który napisał następnego dnia albo w kilka dni później, przeczytałem, że czeskie dzienniki rozesłały listy po całym kraju do innych czeskich pism, aby nie podpisywały tej odezwy.

Nie dosyć mi tego było, że zatelefonowałem do p. Rankowicza i zatelefonowałem wprost do p. Hammerlinga także i powiedziałem, że „jako członek naszego stowarzyszenia protestuję przeciwko temu, abyś pan rozsyłał członkom coś podobnego do podpisywania". Wtedy on powiedział do mnie: „Dobrze, panie Popowicz, możesz pan czynić, co pan chcesz, ale **ostrzegam pana, że jeśli pan nie podpiszesz tej odezwy, będzie pan tego żałował"**. To są słowa, jakich użył. Teraz wiem, dlaczego miałem tego żałować. Jedyna rzecz jest ta, że mogłem stracić pieniądze, jakie otrzymywałem za ogłoszenia, tytoniu i cygar i wszelkich innych rodzajów, jakie przysyłał dla mnie. I rzeczywiście to nie trwało długo. W najbliższych dwóch czy trzech miesiącach stopniowo — oczywiście, nie powstrzymał wszystkich ogłoszeń odrazu — ale w bardzo krótkim czasie, nie pamiętam dokładnie w ciągu ilu dni — ale w trzech czy czterech miesiącach, czterech czy pięciu — obniżył z 70 do 80 dolarów miesięcznie na 4 dolary miesięcznie, biorąc swoje 10 procent za swoją usługę. Otrzymałem wreszcie ogłoszeń od niego za 3 dolary 60 centów. Od dwóch miesięcy nie mam ani centa i nie żałuję tego, ponieważ jako Serb i jako dobry amerykański obywatel, nie mogłem tego podpisać nigdy.

Major Humes: Czy nie wiadomo panu, czy inne serbskie lub czeskie czasopisma, o których pan wspominałeś, były traktowane w ten sam sposób, jak pan?

P. Popowicz: Ja zostałem wskazany przez „Serbian Vallie". Wydrukował o tem artykuł, chwalący mnie, że byłem takim dobrym Amerykaninem i serbskim patrjotą, iż nie podpisałem odezwy i że zawiadomiłem „Serbian Vallie", aby tego nie podpisywał także, ponieważ w pośpiechu mógłby to uczynić. Wspomniał także o tem, że zawiadomił czeskie dzienniki, które zawiadomiły, nie pamiętam ile, dwadzieścia czy więcej czasopism czeskich w całym kraju, tak, iż one nie podpisały tej odezwy.

Major Humes: Wiadomo co panu o tem, czy ogłoszenia były wycofane z tych innych pism tak samo, jak były wycofane od pana?

P. Popowicz: Nie. Były wycofane tylko odemnie... Dlatego odemnie, ponieważ śmiałem do niego zatelefonować i powiedzieć mu w stanowczych słowach, że protestuję przeciwko temu. **Major Humes:** Tak. **P. Popowicz:** Tak, że myślę, iż chciał pokazać mi, jak on jest silnym i jak ja jestem niczem.

* * *

Indagacja świadka Popowicza przeszła z kolei rzeczy na sprawę działalności p. Hammerlinga, jako agenta trustu browarnianego i na rolę dziennika p. Hammerlinga „The Leader" i jego „Stowarzyszenia Prasy Obcojęzycznej" w jego odnośnych przemysłowo-politycznych spekulacjach. O czem następnie.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

85

On zrobił, co tylko było w jego mocy. Nie jego wina, że plan się nie powiódł; spełnił wszystko, jak należało, ale górale nie odpowiedzieli na sygnał. Po bitwie i porażce ostatecznej, przeprowadził resztki swych ludzi na miejsce o ile możliwie bezpieczne, udzielił im wskazówek dokładnych i pozostawił własnym losom. Oddział żołnierzy przetrząsających góry, obszedłszy się bez litości z każdym przydybanym w jego towarzystwie; a gdyby go nawet nie poznano, to cięcie wzdłuż policzka, zadane mu wcale przez karabiniera, byłoby świadectwem dostatecznem, by wszystkich powystrzeliwali na miejscu. Ruszył sam, pieszo, próbując przedostać się do Toskanji; wymykał się pościgowi i nakładał drogi, kłamał i wykręcał się na wszystkie sposoby, a żołnierzy tropiących właśnie za nim i posiadających jego rysopis wywiódł w pole: w nocy, gdy posnęli, zabrał im jednego z koni, na którym omal że nie dotarł do granicy. Ale potem... och, to nie on zrobił, lecz gorączka, spowodowana świeżą raną. Otworzył drzwi zamknięte i wywołał upiora przeszłości. W pewnej chwili oszalał, a ponieważ wrogi nie zdołali go zniszczyć, zniszczył się sam.

Skierował konia ku stronie wschodniej i jechał, jechał przez cały dzień; jechał w deszczu ulewnym, podczas wichury wściekłej, wśród męki głodu i pragnienia. O zmroku dojechał do lichej jakiejś osady, a w winiarni dowiedział się, że przybył zapóźno.

— Brisighella? Bardzo jeszcze daleko. A biskupa i tak byście nie zastali; dziś rano widzieliśmy go, jak tędy przejeżdżał. Pojechał do Bolonji, do legata; powiadają, że chce prosić o łaskę dla więźniów. Jakich więźniów, pytacie? Albożeście po drodze nie słyszeli o rozruchach?

Gdy tak stał przerażony i ogłupiały, czując że świat stał się nagle pustym, właściciel winiarni podszedł doń bliżej, obejmując go chciwem spojrzeniem, rozpalonem nadzieją nagrody.

— Z waszego wyglądu, to możnaby wnosić, że powinniście wiedzieć coś więcej o tem, co było w Savonie. A kto was tak ciął przez policzek?

Wtedy zbudził się w nim ponownie instynkt ściganego zwierzęcia; zaczął znów kłamać i zmyślać, aż zdołał się wykręcić, by następnie szukać noclegu wśród nagich gór, gdzie wiatr mroźny urządzał harce. Tu obaj z koniem przycupnęli u kamienistego złomu, trawieni głodem i zbyt znużeni, by ruszyć dalej; a przez całą noc nieskończenie długą, niebo bezlitośnie smagało ich deszczem lodowatym. O świcie, niezdolny wsiąść na konia, odprowadził zwierzę do najbliższej chaty pasterskiej, a sam upadł twarzą w kałużę u progu.

O dniach które potem nastąpiły, nie miał odwagi myśleć. Niekiedy w ciągu nocy straszliwych, zdawało mu się, że znów jest w cyrku mieszańców, a wszystkie lata dzielące go od tego czasu, są snem ułudnym. Niekiedy w obłędzie bólu potwornego ukazywała mu się szyderska zjawa twarzy, dla ujrzenia której odrzucił możność ocalenia życia, a której nie ujrzał. A kiedy szare światło świtu wsączało się do wilgotnej chaty, padając na ponurych, zaspanych górali, twarz ta znikła, pozostawiając go na pastwę mąk dnia nowego.

Ile czasu upłynęło od bitwy? On zatracił wszelką orjentację, ale pasterze mówili coś, że dwa tygodnie. Wszyscy jego ludzie muszą już być pojmani, lub w miejscu bezpiecznem. Nic już nie może dla nich uczynić; wogóle niema już nic do roboty, ni do myślenia — nic zgoła; jedynie ta zmora straszliwa, że żyje, gdy dawno już powinien był skończyć, a oto trwa jeszcze przez jakowąś pomyłkę...

Koń się wzdrygnął, zaczął strzydz uszyma, mijając kupkę łachmanów, przyczajoną u skały. Feliks zaledwie podniósł głowę, by spojrzeć. W tejże chwili kupka łachmanów ożyła i z okrzykiem zdławionym rzuciwszy się na ścieżkę, łkając objęła szyję konia.

— Ach, Szerszeń... Szerszeń! Wszyscy święci, jestem uratowany... uratowany... uratowany!

Wyprostował się i energicznie ściągnął uzdę. Sam dźwięk przezwiska, nadanego mu przez jego ludzi, zelektryzował mózg, odrętwiały. Momentalnie stał się znów oficerem, pełniącym służbę, odpowiedzialnym za bezpieczeństwo swego podwładnego.

— Głowa do góry! — rzekł tonem komendy. — Niech ci się przyjrzę. Ach, Andrea! Gdzie inni?

— Pojmali nas, karabinierzy... Brata mego zabili, gdyśmy pędzili... Tomasino umknął, ale Carli schwytany... Widziałem... Och, te bestje! Biedny, biedny Carli! (C. d. n.)

Reforma wyborcza we Francji

W wirze naszego przesilenia wewnętrznego niepostrzeżenie dla naszej opinji przeszły ostatnie debaty francuskiej Izby Deputowanych o zmianie ordynacji wyborczej.

Dnia 11 bm. Izba francuska, której kadencja upływa w 1924 roku przystąpiła do tych obrad.

Dyskusja rozwinęła się około dwóch zagadnień: nadania prawa wyborczego kobietom i zupełnie oryginalnego, wynikającego ze specjalnych francuskich stosunków, wniosku o wprowadzeniu pluralnego prawa wyborczego dla ojców rodzin.

Wniosek o nadaniu czynnych i biernych praw wyborczych kobietom złożył p. Justyn Godart, przypominając, że izba uchwaliła już odnośną reformę w 1919 r., ale wówczas odrzucił ją nieznaczną większością 21 głosów Senat. Tym razem większość Izby wypowiedziała się tylko za przyznaniem kobietom prawa głosu, ale bez prawa posłowania do Izb.

Sprawa głosowania ojców rodzin wynikła z wniosku młodego deputowanego z Orne p. Roulleau-Dugage.

Wniosek ten po przeredagowaniu go na życzenie rządu w komisji brzmi j. n.:

„§ 1. Prawo głosowania posiadają wszyscy obywatele francuscy — mężczyźni i kobiety, mający 21 lat.

§ 2. Ojciec rodziny wykonywuje prawo wyborcze za siebie i za swoje niepełnoletnie dzieci obojga płci, legalne lub naturalne, uznane“.

P. Roulleau-Dugage motywował swój wniosek, jak następuje:

Wśród 11 miljonów wyborców we Francji, jest 7 miljonów kawalerów, lub żonatych bezdzietnych, lub ojców najwyżej dwojga dzieci. Tylko 4 miljony ojców rodzin posiada troje lub więcej dzieci. Ponieważ przeciętnie Izba uchwala prawa większością około dwóch trzecich głosów, przeto prawa dla 38-milonowego narodu są stanowione przez przedstawicieli 4 miljonów wyborców. Trzeba więc poza dopuszczeniem do głosowania kobiet, zabezpieczyć prawa ojców rodzin. Prawa ich to wobec wyludniania się Francji prawdziwa rękojmia przyszłości.

Jeszcze w 1850 r. Francja zajmowała pierwsze miejsce co do ilości zaludnienia, w ciągu 60 lat Niemcom przybyło — 24 miljony ludności, Anglji — 19, Francji — tylko 8, i to z pomocą imigracji obcokrajowców. Ubytek ludności we Francji wzrasta z roku na rok. Wobec tego p. Roulleau-Dugage uważa za nieodzowne przyznanie ojcom rodzin pluralnego prawa wyborczego, jako nagrodę i zachętę.

Wnioskodawcę poparła grupa Związku Republikańsko-Demokratycznego. Zaś socjaliści i radykalni-socjaliści domagali się rozdzielenia głosowania: oddzielnie — prawa wyborcze kobiet, a oddzielnie prawa ojców rodzin.

Ministrowie spraw wewnętrznych p. Maunoury i zdrowia p. Strauss poparli wniosek p. Dugage'a, w części dotyczącej prawa głosu pluralnego dla ojców rodzin.

P. Strauss jednak wypowiedział się dość wyraźnie przeciw biernemu prawu wyborczemu dla kobiet dlatego pierwotny tekst § 1 zostanie zmieniony w tym sensie, aby przyznać kobietom tylko czynne prawo wyborcze. Jeszcze 17 bm. sprawa wróciła z Izby ponownie do komisji głosowania powszechnego. Wywiązała się tam dyskusja, z której widać, że zapewnione jest uchwalenie przez Izbę czynnego prawa wyborczego dla kobiet i premji wyborczej dla ojców rodzin w postaci votum pluralnego.

Co stanie się dalej z tą reformą, trudno orzec, ponieważ grupa radykalno-socjalistyczna w Senacie jest silniejsza niż w Izbie, a ona ma najwięcej wątpliwości, zarówno co do skoku w niewiadome, za jaki uważa rozszerzenie praw wyborczych na kobietę, jakoteż i co do niezgodnego w gruncie rzeczy z zasadą równości głosu przywileju dla ojców rodzin.

* * *

Paryż (PAT) Izba deputowanych odrzuciła 359 głosami przeciw 160 wniosek o utrzymanie obecnej liczby deputowanych. Rząd wypowiadając się za utrzymaniem tej liczby, nie stawiał jednak kwestji zaufania.

Podarek gwiazdkowy nowego rządu

Jako uzupełnienie wczorajszego naszego artykułu otrzymujemy z fachowej strony następujące wywody:

Akcja nowego rządu p. Grabskiego, zmierzająca do sanacji skarbu, już się rozpoczęła i to w sposób zarówno pospieszny jak dla nikogo nieoczekiwany. Gwiazdkowe wydanie „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“ zawiera 8 rozporządzeń ministra skarbu o podwyższeniu z dniem 24-tym grudnia podatków spożywczych. Stereotypowo wyliczono — jak zawsze — piwo, wino, spirytus, drożdże, naftę, ocet, zapałki i cukier. Stale tylko środki spożywcze. Na nic podatek majątkowy, który na razie ściąga się tylko od osób prywatnych i spółdzielni, z przedsiębiorcami zaś pertraktuje się, aby przecież zechcieli stosować się do przepisów obowiązującej wszystkich ustawy, na nic podatek przemysłowy, który — należycie ściągany — sam jeden zdołałby postawić na nogi kulejący wiecznie skarb. Jak dotąd, żaden z ministrów skarbu nie zdołał wymyśleć jakiegoś oryginalniejszego środka na zapełnienie kas skarbowych, jak podatki spożywcze. Koło staje się już błędnem: ludność z miesiąca na miesiąc płaci coraz wyższe podatki od najniezbędniejszych środków codziennej potrzeby, poto jedynie, aby one przeszły w drodze kredytu w kieszenie przemysłu i rolnictwa, ponieważ zaś marka stale się dewaluuje, przeto zapotrzebowanie kredytowe fabrykantów automatycznie wzrasta, skarb na tyle pieniędzy nie posiada, cóż więc prostszego, jak podnieść podatki spożywcze i w ten sposób zasilić tych, co kosztem skarbu i żołądków ludności robią potworne fortuny. Jeśli się weźmie pod uwagę, że skutkiem rozporządzeń fiskalnych p. Grabskiego od wigilji podatek od jednej zapałki (nie od pudełka) wynosi 400 marek, podatek zaś od 1 kg. cukru 400.000 — marek — czterysta tysięcy —, równocześnie zaś par. 2 rozporządzenia o cukrze przewiduje zwolnienie od podatku spożywczego tę ilość cukru, która zostanie wywieziona zagranicę, trudno zrozumieć, jak sobie p. minister skarbu wyobraża sanację finansów, skoro jego zarządzenia muszą wywołać w miljonach głodnych mas naturalny odruch oburzenia i idący zatem brak zaufania do władzy państwowej. Pierwszym skutkiem bowiem tych zarządzeń będzie, że cukier podąży jaknajszybciej zagranicę, pokrycie zaś zapotrzebowania krajowego będzie jeszcze gorsze, niż w roku ubiegłym.

Przy dymisji ostatniego rządu zdaje się przez przeoczenie nie usunięto nadzwyczajnego komisarza zwalczania drożyzny p. Bajdy, który w dalszym ciągu urzęduje ku rozpaczy konsumentów. „Nadzwyczajny“ też to komisarz, którego jedyną troską było zapewnienie organizacjom producentów cukru odpowiedniego eksportu zagranicznego. Istnieje podobno jakaś ustawa o zakazie wywozu środków żywności, o ile konsumcja wewnętrzna nie zostanie w zupełności pokryta. Już roku przeszłego zwracano uwagę na to, iż skutkiem „pomyłki“ cukrownicy źle obliczyli ilość cukru, przeznaczonego na eksport, skutkiem czego oczywiście zamierzoną ilość wywieźli, niemniej w kraju pozostało zamało i należało go wydzielać ludności w aptekarskich dawkach. Zwracano uwagę i obecnie p. Bajdzie na ten stan, uważał jednak za wskazane i godne wysokiego urzędnik państwowego targowania się z cukrownikami o to, by przy olbrzymich eksportach zagranicznych zechcieli jednak pozostawić pewną ilość cukru w kraju. A gdy cukrownicy twardo stali przy żądaniu nieograniczania eksportu, p. Bajda, którego obowiązkiem urzędowym było i jest zagwarantowanie dostatecznej ilości środków żywności dla kraju, godził się na wszystkie żądania przemysłowców, bo on poprostu nie może zrozumieć warunków, wśród jakich żyje i przymiera głodem masa pracowników fizycznych i umysłowych, działalność zaś jego i przekonania są narzucane z punktu widzenia interesów przemysłu i handlu, z pośród którego sam wyszedł i do którego wymagań całe jego dotychczasowe życie było nagięte.

Cukrownicy podnoszą zarzut, że wydziały aprowizacyjne miast i spółdzielnie z ich krzywdą bogacą się i że oni na prowadzeniu swych przedsiębiorstw tracą. Fakty mówią oczywiście co innego. Spółdzielnie robotnicze do ostatniej chwili sprzedawały cukier po 250.000 marek za 1 kg, nie chcąc utrudniać i tak już nękanych drożyzną członkom swym zaopatrzenia się na święta w cukier. Cukrownicy jednak liczą cukier we frankach szwajcarskich: za 100 kg. kiepsko oczyszczonej melasy trzeba płacić 63 franki, podczas gdy przed wojną 100 kg. najpiękniejszej kostki ołomunieckiej kosztowało 30 koron. Gdy się zaś uwzględni, że w tych 30 koronach (nie liczymy tu oczywiście ówczesnej opłaty skarbowej) mieściło się 100 proc. płacy przedwojennego robotnika, dziś zaś robotnicy kwalifikowani otrzymują zaledwie 33 procent przedwojennych płac, że cukrownicy w kalkulacji swej waloryzują płace robotników, wypłacają zaś je w niezwaloryzowanych polskich markach, zobaczymy całą perfidję tego rozumowania, które przy droższym o 100 procent niż przed wojną towarze a zmniejszonych znacznie wydatkach i nadzwyczajnej konjunkturze handlowej nakazuje krzyczeć głośno o krzywdzie przemysłu a tuczeniu się konsumentów. Wie o tem wszystkiem p. Bajda jako były urzędnik skarbowy austrjacki, niemniej „uśmiecha się“ tylko. Nie był to coprawda ów uśmiech, jakim prawicowa prasa groziła wszystkim przemysłowcom z okazji objęcia urzędu przez p. Bajdę, ale uśmiech złowrogi dla tych, których los spoczął niestety w rękach tego „nadzwyczajnego“ komisarza. Miejmy nadzieję, że był to już ostatni uśmiech p. Bajdy, który podąży za swym rządem w cień zapomnienia.

MAŁY FELJETON

—o—

B. RACZYŃSKI

Nieznany wiersz Włodzimierza Tetmajera

Lat temu dwadzieścia, poznałem Władysława Nawrockiego, poetę, który napisał dla mnie (to znaczy dla napisania muzyki) wiersz „Stara piosenka“. I istotnie muzyka do tekstu „Starej piosenki“ została napisana i wśród „cyganerji“ krakowskiej miała „Stara piosenka“ wówczas powodzenie.

Oto tekst „Starej piosenki“ Nawrockiego:

Stara piosenka na szpinecie
Snuje się słodka, cicha, miękka...
Zda się, że płynie od krosienka...
Idzie wskróś zmierzchłych dni zamiecie...
I o umarłym mówi świecie
Stara piosenka.

Jak puka żołnierz do okienka,
Jak tam na błoniu błyszczy kwiecie.
Jak stoi ułan na pikiecie..

I pierś mi krwawi wspomnień męka:
Sad wonny... złotowłose dziecię,
Co mi równiankę szczęścia plecie...
Noc szału — i nić złota pęka...
Stara piosenka.

Włodzimierz Tetmajer, słysząc raz „Starą piosenkę“, wręczył mi: Odpowiedź na pieśń Wł. Nawrockiego: „Stara piosenka“:

STARA ŚPIEWKA

Wiejska piosneczka dzwoni w sadzie,
Skoczna, lubieżna, a niewinna,
Jak wiejska dziewka, tak dziecinna,
Prastara śpiewka dzwoni w sadzie:

Jak prosto dziewki okieneczka,
Zakwitła biała jabłoneczka,
Jak czerwieniuśkie jabłka miała,
Jak dziewka chłopca pokochała.

Wiatr nosi kwiecie precz po sadzie...
Już owoc rodzi jabłoneczka,
Ostała dziewka bez wianeczka!...

Ino piosneczka brzmi dziecinna,
Łzawa... lubieżna... a niewinna...
Prastara śpiewka w wiejskim sadzie...

Przegląd społeczny

—o—

ZAKŁAD UBEZPIECZENIA OD WYPADKÓW WE LWOWIE nadesłał obwieszczenie i pouczenie o wyborach do Zarządu i sądu rozjemczego Zakładu odbyć się mających w dniu 24 lutego 1924 r. we Lwowie. Obwieszczenie wraz z odnośnym pouczeniem przybito na tablicy urzędowych ogłoszeń w magistracie miasta Krakowa.

SKŁADKI

—o—

DLA RODZIN PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH: Robotnicy murarscy z budowy Lamensdorfa 2,100.000 mk. Robotnicy stolarscy firmy „Pazdoń“ 400 tys. Robotnicy budowlani ze zbiórki z PKO przez tow. Puchackiego (Lista Nr. 88) 3,689.500. Organ. cieśli (Lista Nr. 28) 2,446.500. Organ. krawców 1,900.000 mk.

Dział inseratowy „Naprzodu“

przechodzi z Nowym Rokiem pod zarząd własny Administracji „Naprzodu“ i mieścić sie będzie w jej lokalu przy ul. Dunajewskiego 5, parter, oficyny, gdzie będą odtąd przyjmowane ogłoszenia do „Naprzodu“.

Wiadomości polityczne

—o—

REWIZJA UKŁADÓW KORFANTOWSKICH

PAT. donosi: W związku z nieścisłemi wiadomościami o rzekomem unieważnieniu układów poprzedniego rządu z poszczególnemi gałęziami przemysłu i kupiectwa w sprawie zaliczek na podatek majątkowy, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, iż całkowitej rewizji ulegną tylko te układy, które nie zostały doprowadzone do końca. Co do zakończenia i obopólnego podpisania układów, to ulegną zmianie tylko te ich części, które zezwalają podatnikom na zakupienie na wewnętrznym rynku krajowym obcych walut, potrzebnych im do wpłacenia wspomnianych zaliczek.

—ooo—

SOJUSZ FRANCUSKO-CZESKI

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Paryża: Po zakończeniu sesji Rady Ligi narodów toczyły się w Paryżu rokowania między Beneszem a rządem francuskim, które dotyczyły rozszerzenia traktatów istniejących między rządem francuskim a czechosłowackim. Benesz powrócił do Pragi z gotowym projektem i przedłożył go prezydentowi Massarykowi i parlamentowi. W połowie stycznia ma się Benesz udać ponownie do Paryża celem definitywnego ustalenia i podpisania traktatu. O głównych zasadach traktatu podaje paryski „Temps“ następujące szczegóły: 1) Oba mocarstwa zobowiązują się nie dopuścić żadnych zmian stanu terytorjalnego Europy wytworzonego na podstawie traktatów pokojowych z roku 1919. 2) Celem traktatu jest prowadzenie polityki pokojowej, to jest polityki wykluczającej umowy ofenzywne. 3) Oba państwa obowiązują się szanować wszystkie umowy międzynarodowe i traktaty, a w szczególności traktat o Lidze narodów. 4) Oba państwa są zgodne w zamiarze współpracy nad rekonstrukcją gospodarczą Europy. Odpowiednio do tych zasad ma traktat zawierać postanowienia dotyczące **niedopuszczenia pod żadnym warunkiem do rekonstrukcji monarchji Hohenzollernów w Niemczech i Habsburgów na Węgrzech.** Dalej w myśl tego traktatu Austrja wyrzec się może swej samodzielności tylko za zgodą Ligi narodów, czyli że Francja i Czechy sprzeciwiają się **połączeniu Austrji z Niemcami.** Klauzul wojskowych traktat nie zawiera, a jedynie uwagę, że sztaby generalne obu armij będą pozostawały ze sobą w stałym kontakcie. Wreszcie przewiduje traktat poddanie spraw spornych między obu państwami sądowi rozjemczemu. „Temps“ dodaje, że traktat będzie ogłoszony natychmiast po podpisaniu i wręczony sekretarjatowi Ligi narodów. — Dzienniki wiedeńskie dodają uwagę, że Francja nie może zawierać tego rodzaju traktatów, nie zawiadomiwszy przynajmniej Polski i Belgji, tj. obu krajów sąsiadujących z Niemcami a podobnie i Czechosłowacja nie może tego czynić bez zawiadomienia państw małej ententy.

—ooo—

STOSUNKI MIĘDZY AMERYKĄ A SOWIETAMI.

„Times“ donosi z Waszyngtonu, że senat zamierza utworzyć komisję z pięciu członków, której zadaniem będzie zbadanie całokształtu stosunków amerykańsko-sowieckich. Obradom tej komisji przewodniczyć ma senator Borah, który miał oświadczyć, że jeżeli dokumenty dotyczące propagandy sowieckiej w Stanach Zjednoczonych opublikowane przez departament stanu są prawdziwe, to cofnie swoją propozycję uznania rządu sowieckiego przez rząd Stanów Zjednoczonych.

—ooo—

MIĘDZYNARODOWA KOMISJA RZECZOZNAWCÓW

Komisja odszkodowań ustaliła definitywnie skład komitetu rzeczoznawców i wystosuje odnośne zaproszenia. Komitet, mający zająć się sprawą równowagi budżetowej Niemiec, zbierze się w dniu 14 stycznia 1924 r., komitet zaś mający się zająć wyszukaniem kapitałów niemieckich, które odpłynęły zagranicę, zbierze się 11 stycznia.

KRONIKA

—o—

Kraków 29 grudnia.

Echa 6 listopada

DALSZE UWOLNIENIA ARESZTOWANYCH

Wczoraj wypuszczono z więzień sądu okręgowego karnego w Krakowie r. m. tow. Ziffera, oraz Szczucińskiego i Knapińskiego, aresztowanych w związku z rozruchami 6 listopada. W najbliższych dniach ma być jeszcze wypuszczonych kilku innych więźniów, siedzących w śledztwie w związku z tą sprawą. Wczoraj przybył do Krakowa szef sekcji ministerstwa sprawiedliwości, p. Augustynowicz i odbył szereg konferencji w nadprokuraturze, informując się o toku śledztwa w sprawie rozruchów listopadowych.

—ooo—

Pensje dla emerytów

Izba skarbowa we Lwowie komunikuje, że ukończyła dnia 24 grudnia wysyłkę ostatnich przekazów czekowych na ratę pensji za styczeń 1924, wraz z dodatkami drożyźnianymi dla emerytów, wdów i sierót z natychmiastowym terminem wypłaty, wobec czego wypłata tych należytości przez odnośne urzędy pocztowe będzie ukończoną w najbliższych dniach.

—ooo—

Ukarani lichwiarze

Magistrat krakowski ukarał grzywnami następujących kupców: Władysława Rogodę, rzeźnika, za pobieranie wygórowanych cen, na 10 miljonów marek, Leona Rechta i Abrahama Süssera, właścicieli sklepów galanteryjnych, za brak cenników, każdego na 10 miljonów marek, Edwarda Saniternika, rzeźnika, Franciszkę Świątek i Stanisławę Bogdatową za lichwę mięsem po 5 miljonów marek, Różę Nadel, właścicielkę sklepu bławatnego, Wolfa Weitza, Augustynę Grzybczyk, właścicieli składu skór i Abrahama Sybirskiego, właściciela handlu galanteryjnego, po 5 miljonów grzywny za brak cennika, Franciszka Zawadzkiego, rzeźnika, za przekroczenie cennikowe na 2 i pół miljona marek oraz Albinę Hausner, również rzeźniczkę, na 2 miljony marek. Nadto w ostatnim miesiącu ponad 100 kupców ukaranych zostało drobniejszemi grzywnami za przekroczenia i brak cenników, a w kilkunastu wypadkach odesłano sprawy do prokuratury.

—ooo—

„Nieboska komedja“ w teatrze bolszewickim

Ciekawą korespondencję z Petersburga zamieścił „Kurjer Lwowski“ o wystawieniu w tamtejszym teatrze „Nieboskiej komedji“ Zygmunta Krasińskiego w przekładzie rosyjskim.

Po długich przygotowaniach wystąpił petersburski państwowy teatr eksperymentalny z premjerą „Nieboskiej komedji“ Krasińskiego.

Eksperymentalny teatr jest ideową odroślą moskiewskiego kierunku postępowego teatru, zainicjowanego przez Tairowa, a doprowadzonego prawie do absurdu przez Majerholda. Petersburg dotąd trzymał się opornie, akademickie teatry kultywowały wyłącznie klasyczną, czasem tylko były pewne wyskoki w reżyserji, czy dekoracjach. Pierwszy wyłom zrobił kierownik eksperymentalnego teatru, Wsiewołodzki, zakładając szkołę dramatyczną nowego stylu, która z wiosną wystąpiła z popisem choralnej deklamacji i osiągnęła znamienity sukces. Na pierwsze przedstawienie wybrano „Nieboską komedję“, w doskonałym przekładzie Kursińskiego, z niewielką adoptacją ideową, stosownie do obowiązujących prądów.

Przedstawienie odbyło się w dużej sali Rady miejskiej. W środku zupełnie prymitywnie z desek zbita widownia w formie okrągłego cyrku. W środku scena zupełnie bez dekoracji, poza najpotrzebniejszemi sprzętami, jak krzesło, ławka, podjum i t. p. Aktorzy i statyści wychodzili z czterech wejść na środek, lub po schodach z góry, z pomiędzy publiczności.

Samo przedstawienie polegało na mocnych skrótach scenicznych, ilustrujących etapy walk psychicznych bohatera, wiec marzenia, ślub, powrót do marzeń, szaleństwo i śmierć Marji. Pierwszy akt, zwłaszcza scena przywidzeń i marzeń, oddana wspaniale ze znakomitą ilustracja muzyczną, chóralną deklamacją i tańcem chochlików wśród świetlnych efektów.

W akcie pierwszym przeważa ogromnie reżyserja nad grą artystów, punkt ciężkości w scenach zbiorowych i schematycznych skrótach. Natomiast dalej, zwłaszcza akt drugi, zaznacza się przewagą gry aktorskiej, świetny zwłaszcza w djalogu Wsiewołodzki jako Pankracy, przy nim hrabia Henryk zeszedł na plan drugi. Znów sceny zbiorowe rewolucyjne nadzwyczaj mocne w ekspresji, choć przy użyciu minimalnych środków, kostjumy, to szare kabaty, z czerwonymi krawatami (robotnicy) lub z białymi kołnierzami (arystokraci z orszaku hr. Henryka). Orgje rewolucjonistów, potem walka w ostatnim akcie przy stosownej ilustracji muzycznej, przy śpiewie „Z dymem pożarów“, ale w tempie marsza (brzmi naprawdę wspaniale) robią ogromne wrażenie. Cała scena, cała widownia w ruchu, śpiewy, deklamacje doskonale wyreżyserowane tworzą skończoną całość. To też sukces ogólny, nadzwyczajny.

Naturalnie dodać musiano inne zabarwienie ideowe, z pewną idealizacją rewolucji, trzeba jednak przyznać, nader dyskretne. Tylko że usunięto epilog, a w ten sposób zmieniono zupełnie myśl autora. Scena kończy się triumfem rewolucji i wezwaniem Pankracego do ludu, aby jął się pracy nad zbudowaniem nowego życia na ruinach dawnego świata.

Dodam jeszcze, że publiczność nadzwyczaj miła i inteligentna, zachowanie się poprostu wzorowe, widać niezwykłe zainteresowanie nowemi poczynaniami teatru, zrozumienie i odczucie zapału artystów. Możnaby ją nazwać studencką, bo przeważają młodzi, do których ta nowość najsilniej przemawia.

—ooo—

Z POWODU ZGONU ŚP. WŁ. TETMAJERA wystosował marszałek Piłsudski na ręce wdowy telegram kondolencyjny.

POGRZEB Ś. P. WŁODZIMIERZA PRZERWY-TETMAJERA odbędzie się w Bronowicach Małych w sobotę 29 bm. o godz. 9 rano. Podpisany Związek wzywa swych członków i zaprasza mieszkańców Krakowa do wzięcia licznego udziału. Dojazd koleją o godz. 8.35. Pociąg zatrzyma się w Bronowicach: powrót o 2.30 po poł. Bilety sprzedawane będą do Zabierzowa — tam i z powrotem.

Związek pol. artystów-plastyków w Krakowie.

Zarząd Okręgowy Związku Strzeleckiego przejęty głęboko śmiercią śp. Włodzimierza Tetmajera, prezesa organizacji naszej, w latach przedwojennych Honorowego Prezesa Okręgu Krakowskiego Związku Strzeleckiego i niestrudzonego Bojownika Idei strzeleckiej wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w żałobnych uroczystościach.

Zarząd Okręgu Krakowskiego Związku Strzeleckiego.

PODWYŻKA CEN WYNAJMU POKOI W HOTELACH O 60 PROCENT. W biurze wicepr. dra Wielgusa jawiła się wczoraj delegacja gremjum hotelarzy w sprawie podwyżki opłat za wynajm pokoi w hotelach. P. Wielgus przyznał hotelarzom 60 proc. podwyżkę cen dotychczasowych.

PROGNOZA NA SOBOTĘ: Na zachodzie wzrost temperatury i zachmurzenia, śnieg, dość silne wiatry z kierunków południowych, na wschodzie dość pogodnie, umiarkowany mróz, słabe wiatry południowe.

UROCZYSTOŚĆ 45-LECIA TOW. BRATNIEJ POMOCY STUDENTÓW AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH. Onegdaj odbyła się uroczystość 45-lecia Bratniej Pomocy uczniów akademji sztuk pięknych, połączona z otwarciem nowego lokalu Bratniej Pomocy zbudowanego ofiarnością i staraniem rektora Akademji dra Adolfa Szyszko-Bohusza. Imieniem młodzieży przemawiał wiceprezes Józef Czapski, który podkreślił, jak wielkie i trudne zadanie ma spełnić obecne pokolenie artystów, wierzące z Norwidem i Wyspiańskim w głębokie posłannictwo sztuki. Następnie złożyć rektorowi gorące słowa podziękowania za zbudowanie pięknego i wygodnego pomieszczenia dla Bratniej Pomocy. Po odsłonięciu tablicy pamiątkowej, wmurowanej ku upamiętnieniu ofiarności rektora dra Szyszko-Bohusza oraz 45-letniej rocznicy założenia Bratniej Pomocy, zabrał głos rektor Szyszko-Bohusz jako kurator Bratniej Pomocy. Zaznaczył on, że najmilszą dlań będzie nagrodą, jeżeli z szeregu młodzieży tutaj zebranej powstanie liczny zastęp prawdziwych i szczerze ideałom sztuki oddanych artystów. W gorących słowach zachęcał do wytrwałej pracy, zaznaczając, że talent stanowi zaledwie jedną dziesiątą powodzenia artystycznego, resztę uzyskuje się wytrwałością i pracą. Mowę rektora przyjęli zebrani długiemi i burzliwemi oklaskami. Jako były długoletni kurator Bratniej Pomocy przemówił prof. Józef Mehoffer. Ustępującemu kuratorowi złożył imieniem Towarzystwa prezes Kaz. Mitera serdeczne podziękowanie, wręczając mu dyplom pamiątkowy. Jako reprezentant ogółu młodzieży akademickiej uczelni krakowskich złożył życzenia p. A. Kotyza, wiceprezes akademickiej Contrali samopomocowej, poczem zebrani spędzili dłuższy czas przy herbatce na ożywionej pogawędce. X. X.

Cena 1 kg mięsa wołowego z dokładką od dziśdnia 2,400.000 marek

Bochenek chleba kosztuje już 420.000 marek

Wczoraj o godz. 11 rano, członkowie miejskiej komisji cennikowej zebrali się na targowicy miejskiej celem przeprowadzenia kalkulacji cen mięsa. Rzeźnicy zabili na miejscu kilka sztuk bydła, poczem poszczególne części mięsa rozważono i przeprowadzono szczegółowe obliczenia. Sztuka bydła, które 1 kg. żywej wagi kosztował 1,550.000 mk., straciła po zabiciu tyle na wadze, że 1 kg. **mięsa wołowego z dokładką wypadł w kalkulacji na 2,400.000 mk. w klasie I, 2,200.000 mk. w kl. II, zaś 2 milj. mk. w kl. III. Mięso bez dokładki podług klas po 2,880.000 mk, 2640.000 mk. i 2,400.000 mk. Cielęcina 2,200.000 mk., 2 milj. mk. i 1,800.000 mk. Ceny wyrobów masarskich podwyższono o 100 proc.**

CENY PIECZYWA

Następnie komisja cennikowa odbyła posiedzenie w magistracie, na którem zajęła się cennikiem pieczywa. Uchwalono ceny bułek zostawić niezmienione, natomiast na 1 kg. chleba żytniego naznaczono cenę 210 tys. mk., ciemnego 185 tys. mk. Kalkulowano na podstawie przeciętnej 22 milj. za 100 kg. mąki żytniej.

* * *

DALSZY POCHÓD DROŻYZNY NA TARGU KRAKOWSKIM

Ceny na piątkowym targu były następujące: Nabiał: 1 litr mleka zbieranego 130—150 tys. marek, niezbieranego 220—250 tys. marek, śmietany słodkiej 280—300 tys. marek, kwaśnej 360—400 tys. marek, 1 kg. masła 3 miljony 500 tys. do 3 miljony 600 tys. marek, sera 760—800 tys. marek, jaja za sztukę 90—100 tys. marek. Drób: kura 3 miljony do 4 miljony 500 tys. marek, kaczka 3 miljony do 4 miljony 500 tys. marek, gęś 7—12 miljonów marek, indyk 10—15 miljonów marek. Ryby: 1 kg. karpia 3 miljony 500 tys. do 4 miljony marek, ryby wiślane 3 miljony.

Dalsza podwyżka ceny gazu i elektryki

Radni socjalistyczni występują z komisji gazowo-elektrycznej

Na piątkowem posiedzeniu komisji gazowo-elektrycznej przedstawiły dyrekcje zakładów wnioski: 1) o utrzymanie ważności dotychczas zakupionych bonów do końca lutego 1924, 2) o wprowadzenie nowych bonów z ważnością na jeden miesiąc dla uniknięcia spekulacji bonami.

Rm. tow. dr Rosenzweig sprzeciwił się tym projektom, **żądając zupełnego zniesienia bonów.**

Komisja **odrzuciła wniosek** rm. tow. dra Rosenzweiga — uchwalono wnioski dyrekcji z tem, że **cena gazu i elektryki będzie podwyższana co tydzień.**

Po tych uchwałach złożył tow. dr Rosenzweig oświadczenie, że radcy socjalistyczni celem zaprotestowania przeciw prześladowaniu ludności manipulacją bonami, opuszczają posiedzenie, uzależniając dalsze pozostanie w komisji od zarządzeń klubu radców PPS. Równocześnie zaprotestował rm. tow. dr Rosenzweig przeciw wprowadzeniu w błąd przez prezydenta p. Federowicza Rady miejskiej, gdyż prezydent oświadczył Radzie miasta, że przychodzi na komisję gazowo-elektryczną **z wnioskiem o zniesienie bonów.**

Następnie komisja gazowo-elektryczna podwyższyła cenę gazu i elektryki o blisko 100 proc. mimo oświadczenia dyrektora gazowni, że ma 70 wagonów węgla zaoszczędzonych z bonów „po niższej cenie".

1 ctm węgla górnośląskiego kosztuje w mieście 3,950.000 marek

Hurtownicy węgla w Krakowie przedłożyli magistratowi kalkulacje cen węgla górnośląskiego z ostatniego transportu. Według nowego cennika 1 ctm. węgla górnośląskiego w składach przy kolei **kosztuje** 3,687.200 mk., zaś w składach drobnych handlarzy w mieście 3.950.000 mk. Z dniem 1 stycznia wchodzi w życie dalsza podwyżka cen węgla, zarówno z kopalń górnośląskich, jak i krajowych.

Spis ludności dla celów podatkowych

W najbliższym tygodniu rozpoczyna się w Krakowie spis ludności celem rejestracji posiadaczy majątków, obowiązanych do zapłaty podatku majątkowego. Spis potrwa prawdopodobnie miesiąc, zależnie od personalu pomocniczego, jakim rozporządzać będzie miejskiej biuro statystyczne. W tym okresie będą komisarze spisowi obchodzili poszczególne gospodarstwa i doręczać fasje podatkowe. Podatnicy będą musieli wypełnić odpowiednie formularze i złożyć je w naznaczonych urzędach. Szczegółowe instrukcje obwieszczone **będą** w najbliższych dniach na murach m. Krakowa.

Redukcja 200 urzędników i służby miejskiej w Krakowie

Kontrola kasy miejskiej i Izby obrachunkowej

W swoim czasie donosiliśmy o zamierzonej redukcji personalu prowizorycznego wśród urzędników magistratu i zakładów miejskich. Jak się dowiadujemy, prezydjum miasta po przeprowadzeniu całego planu redukcji, wydało polecenie naczelnikom wydziałów magistratu, Izby obrachunkowej, oraz instytucyj użyteczności publicznej przedłożenia wykazu osób objętych redukcją. Wobec tego **usuniętych zostanie ogółem około 200 sił prowizorycznych, zarówno z urzędników, jak i służby miejskiej.**

Funkcjonarjusze objęci redukcją mają otrzymać wypowiedzenia z Nowym Rokiem. Jak słychać w styczniu przyjeżdża do Krakowa komisja rewizyjna z Wydziału samorządowego we Lwowie, celem przeprowadzenia ścisłej kontroli ksiąg kasy miejskiej.

Kochanka Romanowów Marja Krzesińska

dziś — „księżna Krasińska", żona w. ks. Andrzeja Włodzimierzowicza

Przed kilku dniami w Cannes, nad brzegiem błękitnego morza południowej Francji, odbyła się w miejscowej cerkwi prawosławnej uroczystość ślubna, nak tórą zjechała elegancka Riviera, oraz mnóstwo arystokracji francuskiej i cudzoziemskiej.

Zainteresowano się nietyle osobą narzeczonego, wielkiego księcia z domu Romanowych, ile jego narzeczoną, słynną tancerką byłych carskich teatrów petersburskich — Matyldą Krzesińską.

Karjera tej artystki jest zaiste ciekawa. Z pochodzenia Polka, zrusyfikowała się za młodu najzupełniej i stała się wprost członkiem rodziny carskiej. Będąc młodziutką koryfeuszką baletu petersburskiego, zwróciła na siebie uwagę następcy tronu, przyszłego cara Mikołaja II, który poznawszy się z nią, stracił wprost głowę i popełnił szereg nietaktów.

Wreszcie miłość przemogła rację stanu. Młody Mikołaj postanowił zrzec się tronu i połączyć się z artystką związkami małżeńskimi.

Aleksander III, dowiedziawszy się z przerażeniem o szaleńczych zamiarach syna, postanowił rozłączyć zakochanych i wysłał Mikołaja w podróż naokoło świata.

Przedsięwzięcie to skończyło się fatalnie. Na młodego następcę tronu wykonano w Japonji zamach, wskutek czego rozchorował się obłożnie i w następstwie cierpiał na zanik inteligencji.

Podróż naokoło świata i małżeństwo z Alicją Hessen-Darmstacką bynajmniej nie wpłynęły na ochłodzenie stosunków między carewiczem a tancerką, a gdy następnie została kochanką wielkiego księcia Sergjusza Michałowicza, popularność jej w sferach arystokracji rosyjskiej doszła do zenitu.

Wielki książę okazał się hojnym mecenasem sztuki, albowiem podarował jej piękny pałacyk, ten sam, w którym po przewrocie Lenin założył bolszewicki sztab generalny.

Dzięki niepospolitej inteligencji, taktowi i umiejętności dostosowania się do otoczenia. Krzesińska z biegiem czasu zaprzyjaźniła się z całym szeregiem książąt z domu panującego, nie dopuszczając jednak do nieporozumień i scen zazdrości. Po śmierci Sergjusza Michałowicza została kochanicą Andrzeja Włodzimierzowicza i po przewrocie bolszewickim uciekła z nim na Rivierę.

Dziś Krzesińska jest już osobą starszą, podobno liczy 58 lat. Zachowała jednak wdzięk, świeżość i urodę. Jej mąż, książę Andrzej Włodzimierzowicz jest znacznie młodszy.

Przed ślubem nadeszła „gramota" od pretendenta do tronu rosyjskiego, wielkiego księcia Cyryla, mocą której małżeństwo uznane zostało za morganatyczne, a Krzesińska otrzymała tytuł księżny Krasińskiej.

Tancerka przyjęła prawosławie.

W czasie uroczystości cerkiewnych nadano jej imię Marji.

Ślub był wyjątkowo skromny. Mała cerkiewka nie mogła pomieścić nawet dziesiątej części ciekawych.

Tak się skończyła niezwykła karjera tancerki opery petersburskiej.

—ooo—

SAMOWOLNE UCHWAŁY W SPRAWIE CZYNSZÓW MIESZKANIOWYCH. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Związku właścicieli realności oraz Związku lokatorów i asesorów mieszkaniowych w magistracie w Krakowie. Ustalono mnożnik mieszkaniowy od 1 stycznia na 13.636, który będzie stanowić podstawę do obliczenia czynszów w myśl ustawy z r. 1921. Również ustalono 40 procent od czynszu za świadczenia, wkońcu uchwalono każdorazowe podwyższenie czynszu wedle kursu franka szwajcarskiego. Do uchwał tych, powziętych nieprawnie, nie mają obowiązku mieszkańcy Krakowa się stosować. Ustawa regulująca wysokość czynszów, nie została dotychczas przez Sejm uchwalona.

Przedstawiciele ochrony lokatorów, mieszczącej się w Domu robotniczym, w obradach tych nie brali udziału.

KALUMNIATOR W SUTANNIE. W kościele Bernardynów w Krakowie, jeden z księży w „kazaniach" swych stale oczernia socjalistów. Żadna, najbardziej plugawa obelga nie jest wstrętną temu zacietrzewionemu klesze, gdy idzie o zohydzenie socjalistów. Jak nam donoszą, w niedzielę, o godz. 11 przed poł. księżulek ten wygłosił ostatnie, z całej serji tego rodzaju oszczerczę „kazanie". Nie szczędząc wstrętnych wyzwisk, zarzucił on socjalistom pobieranie pruskich pieniędzy! Wśród słuchaczów, nieuczciwe to postępowanie księdza wywołało oburzenie i szmer niezadowolenia przeszedł przez kościół, co zauważywszy klecha, zakończył „kazanie". Zapytujemy, w czyim interesie prowadzi się tę niską nagonkę z ambony przeciw socjalistom? Jeżeli Bernardyni nie umią już uszanować świątyni Pańskiej, głoszeniu słowa bożego poświęconej, to niech zrozumią, że takiem gorszącem postępowaniem wypędzą wszystkich wiernych z kościoła.

(ar) **AMATORSKI TEATR ROBOTNICZY** odegrał we środę 27 bm. arcywesołą jednoaktówkę pt.: „Posażna jedynaczka". Szlachcic, ojciec pięciorga córek, pragnie wychować swe córeczki u krewnych, aby jedna nic nie wiedziała o drugiej, aby każda miała pretensje jako jedynaczka do majątku. W ten sprytny sposób chciał on ostatecznie złapać kawalerów, sam zaś mając jakąś kobietę na oku. Ale te „zatajone" córki nagle odwiedzają swego ojca i stary wyga wpada we własne sieci. Komedja ta wywoływała huragan śmiechu. Młodzi adepci grali dobrze a małe usterki niewątpliwie naprawią po odegraniu się. Chytrego ojca odegrał z sentymentem p. Cieślik, zaś świetną sylwetkę domowego lokaja wtajemniczonego w zakamarki gospodarstwa stworzył p. Augustyn. Na szczególne wyróżnienie zasługuje mała rólka p. Kszenickiej odegrana z temperamentem. Dalej na wyróżnienie zasługują pp. Krajewska, Januszowa, Prawdzic, Gazda, Schiff Fryd. i Janik. Reżyserja spoczywała w wytrawnych rękach p. Strumiłło. Zagrano jeszcze drugą jednoaktówkę p. t. „Wino szampańskie". Tu też popisywali się amatorowie i amatorki sceny robotniczej. Główne role sumiennie opracowane znalazły znakomitych wykonawców w paniach Strumiłło i Krajewskiej. Pozatem doskonale odegrał rolę lokaja p. Filek a eleganckiego kapitana p. Huberda. Praca i staranność młodej sceny robotniczej znajdą na pewno odpowiedni oddźwięk w kołach robotniczych i premjera niedzielna cieszyć się będzie długiem powodzeniem.

FAŁSZYWE LIRY WŁOSKIE. W ostatnich dniach w bankach krakowskich pojawiły się masowo w obiegu fałszywe liry włoskie w banknotach po 1000, 500 i 100 lirów. Władze wdrożyły dochodzenia.

CHOINKA DLA DZIECI ROBOTNICZYCH. Komitet „Pomoc", na którego czele jako prezes przez dwa lata stał poseł Bobrowski, urządził w dniu 23 bm. o godz. 4 po południu w lokalu redakcji „Polski Odrodzonej" przy ul. Madalińskiego 7 choinkę dla najbiedniejszej dziatwy. Województwo uważało za stosowne nie dopuścić do tego, aby ta nędza ulicy, aby ta głodna i obdarta dziatwa, tak jak „ubodzy pastuszkowie", znalazła się przy świątecznem drzewku i wspólnie z ludźmi dobrej woli chwil parę spędziła wesoło i świątecznie. W tym celu wysłano pod dom „Polski Odrodzonej" policję, która miała nie dopuścić do „proletarjackiej choinki!" Gdyby nie interwencja posła Bobrowskiego, to ofiary dzisiejszego ustroju musiałyby odejść z niczem do swych suteryn i patrzeć się chyba nie na świeczki choinkowe — ale na własną nędzę i na omarzłe szybki...

A szkoda wielka, że ci, którzy nawet w urządzeniu choinki dla sierot i biedoty widzą „anarchję" nie przybyli na tę proletarjacką uroczystość. Zobaczyliby, że jednak ci robotnicy, których stale obrzucają błotem, zdolni są tak owocnie pracować na polu społecznem. Zobaczyliby, jak kilkadziesiąt dziatwy ubogiej po sutej wieczerzy z podarkami gwiazdkowymi wracało rozbawione i uszczęśliwione, dziękując tym, którzy urządzili im święta.

JAK NA POLICJI ROZDZIELANO RYBY NA ŚWIĘTA. Krakowska policja państwowa ma swój konsum, który między innymi podjął się zaopatrzenia żonatych funkcjonarjuszów policji w ryby na święta. Reflektujący na ryby złożyli jeszcze 1 grudnia po 600 tysięcy mk. Ryby nadeszły i konsum wydawał je po 1,400.000 za kilo w ten sposób, że 30 kilku funkcjonarjuszów, mimo złożonego zadatku, ryb nie otrzymało, gdyż zarządca konsumu Kujal (Czech) sprzedał je podobno prywatn. ludziom po 2,250.000 za kilo. Żalące się na to pokrzywdzenie żony funkcjonarjuszów Kujal kazał wyrzucić za drzwi. Zdałoby się, aby jakaś przełożona władza wglądnęła w ten kujalowski interes.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiejsza premjera poświęcona jest szczeremu niefrasobliwemu humorowi staropolskiemu, którego jednym z najweselszych zabytków jest farsa fredrowska „Gwałtu co się dzieje". Arcypocieszna akcja daje pole popisu artystkom i artystom w groteskowych rolach, zaś nowa inscenizacja nadaje komedji niewidziany dotychczas wyraz sceniczny. Do wesołej tej sztuki przygotował p. Pronaszko nową, odpowiednią stylowo dekorację. Obsadę ról głównych tworzą pp. Mazarekówna, Kłońska, Zalewska, oraz Szymański, Kułakowski, Dobiesław, Miarczyński, Winawer i i. „Gwałtu co się dzieje" powtarzane będzie jutro wieczór, w poniedziałek, wtorek i środę przyszłego tygodnia. Najbliższe przedstawienia „Betleem polskiego" odbędą się jutro po południu i we wtorek 1 stycznia.

Z TEATRU BAGATELA. „Kaprys kobiecy" ukaże się dzisiaj, jutro, w niedzielę 30 bm. i w środę 2 stycznia, poczem ustąpi miejsca jednej z najlepszych i najweselszych komedji starszego repertuaru: „Weselu Fonsia" Ruszkowskiego pod reżyserją p. Noskowskiego. Dziś po południu po cenach zniżonych „Mężczyzna, zwierzę i cnota" z pp. Skalską, Frenklem, Zbuckim. W niedzielę po południu po cenach zniżonych „Pokojówka szuka miejsca". Na poniedziałek 31 bm. dyrekcja Bagateli przygotowuje urozmaicony i wesoły program sylwestrowy, na który złożą się aktualne, satyryczne oraz nastrojowe utwory. W wykonaniu wezmą udział najlepsze siły artystyczne zespołu.

OPERETKA. „Krowoderskie Zuchy", najpopularniejszy wodewil St. Turskiego grane będą dziś w sobotę, jutro w niedzielę i w poniedziałek. Obsadę tworzą Czerniewska, Koszutska, Kwiecińska, Kramusowa, Kolman, Winkler, Ujhelyi, Rewcza-Rewski, Koszutski, Steczko, Bojnarowski, Opolski i inni. W niedzielę popoł. „Ostatni walc".

„SZOPKA KRAKOWSKA". Dziś w sobotę i jutro w niedzielę odbędą się w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) przedstawienia „Szopki krakowskiej", w sobotę o godz. 5 popoł., w niedzielę o godz. 5 popoł. i o 6.30 wieczorem.

PORANEK CZAJKOWSKIEGO odbędzie się w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Józefa Śliwińskiego. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

—ooo—

Z Polski

REPRESJE PRZECIWKO „ROBOTNIKOWI". Niesławnej pamięci rząd chjeno-Witosa, zanim się rozpadł, niby trup gnijący, postanowił zemścić się na „Robotniku" za systematyczną, rzeczową krytykę fatalnych dla Polski rządów reakcji. Do liczby 12 spraw, wytoczonych „Robotnikowi" za „obrazę" rządu p. Witosa, przybyła 13-ta. Rząd p. Witosa uznał się dotkniętym artykułem wstępnym z 8 grudnia p. t. „Komedja sanacji".

VIRTUTI MILITARI. „Polska Zbrojna" donosi: Kapituła orderu Virtuti militari na posiedzeniu z dnia 18 bm. nadała krzyż komandorski (II klasy) tego orderu: marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, generałowi broni Żeligowskiemu Lucjanowi, generałowi dywizji Sikorskiemu Władysławowi, generałowi dywizji Sosnkowskiemu Kazimierzowi i generałowi dywizji Skierskiemu Leonardowi.

ROCZNICA WYZWOLENIA POZNANIA. W dniu 27 bm. odchodzono w Poznaniu uroczyście piątą rocznicę wyzwolenia Poznania z pod jarzma pruskiego. Miasto było bogato dekorowane, w kościołach odprawione zostały nabożeństwa, a w kściele garnizonowym uroczysta msza dla wojska. Na uroczystość złożyła się następnie defilada wojska, pochód przed ratusz, a wieczorem w obu teatrach miejskich poprzedzone okolicznościowemi przemówieniami, uroczyste przedstawienia.

OBCE KONSULATY W POLSCE Na mocy decyzji prezydenta republiki Nicaragua został ustanowiony generalny konsulat honorowy republiki Nicaragua w Warszawie.

W SPRAWIE SAMOBÓJSTWA JARACZA, o którem wczoraj donieśliśmy, dowiadujemy się, że samobójstwo popełnił Józef Jaracz, brat Stefana, artysta dramatyczny teatru „Reduta", występujący pod pseudonimem Poremba. Śp. Józef Jaracz był nerwowo chory i w przystępie rozpaczy popełnił samobójstwo.

SAMOBÓJSTWO LEKARKI WE LWOWIE. W pierwszy dzień świąt o północy rozegrała się w hotelu „Narodna Hostynnycia", zamieszkałym od przeszło pół roku przez Rosjankę Annę Kaljus, tragiczna scena, zakończona samobójstwem właścicielki pokoju. Z niezbadanej dotąd przyczyny dr Anna Kaljus, osoba zamożna, utrzymująca stosunki z pewnym lekarzem prowincjonalnym, po burzliwej prawdopodobnie z nim scenie, wstrzyknęła sobie w okolicę serca silniejszą dawkę strychniny i zanim przybyło zawezwane pogotowie ratunkowe, desperatka zmarła. Nieszczęśliwa kobieta pozostawiła dwa listy pisane w języku rosyjskim, mnóstwo garderoby, przyrządy lekarskie oraz większą ilość obcych walut. Zawiadomiona o wypadku policja, rozwinęła działalność w kierunku stwierdzenia przyczyny samobójstwa.

KSIĄDZ PROBOSZCZ I JEGO GOSPODYNI. Według rozporządzenia ministerstwa kolei żelaznych winni pracownicy kolejowi przedkładać metryki ślubne i metryki chrztu, ewentualnie wyciągi tychże w urzędach służbowych, a to w celu przyznania im dodatku rodzinnego przewidzianego nową ustawą o uposażeniu funkcjonarjuszów kolejowych. Po wyciągi takie zmuszeni są pracownicy kolejowi zwracać się do urzędów parafjalnych. Oto zajście, jakie miało miejsce w Kłaju u tamtejszego księdza proboszcza. Pracownik kolejowy L. J. nie mogąc zwrócić się sam po wyciągi metrykalne, a to ze względu na zajęcia służbowe jakie pełni, wysłał na plebanję swą żonę, która była tam dwa razy nie zastając miejscowego proboszcza. Po raz trzeci poszła na plebanję matka jej, którą wreszcie spotkało to szczęście, stanąć przed obliczem pasterza tamtejszych owieczek. Przedłożyła mu swoją prośbę, na co ksiądz proboszcz rzecze te słowa: A czemuż ten „mędrala" sam do mnie nie przyjdzie? Cała parafja mię słucha, tylko on jeden kartki do spowiedzi nie przyjmie. Jak mię słuchać nie chce, to niech przejdzie do kościoła narodowego. Szanowny księże proboszczu — i to się stanie, tylko tak dalej. Zamiast spełniać swe obowiązki, prawcie dalej głodnym kazania. Pomalutku to i kartki powołania do spowiedzi skutku odnosić nie będą. Księżulek ten interesuje się zanadto kolejarzami, bo podczas strajku tychże, kiedy jedna z pobożnych sióstr ubolewała, że kolejarze strajkują, — skarcił ją ksiądz temi słowy: „Dopiero rano byłaś do spowiedzi, a już przeciw p. Bogu grzeszysz. Oni chcą rząd obalić, a wiesz ty co się stanie z naszym kościołem? Kolejarzom się dobrze powodzi, bo posyłają dzieci do szkół". Aha, to księdza boli! Księżulek wolałby mieć ciemne owieczki. Kolejarze o tem wiedzą i dzieci do szkół posyłać będą, a to w tym celu, aby nie było w przyszłości tak, jak jest obecnie. To jeszcze nie wszystko, bo sama księża kucharka musiała się wtrącić do spraw załatwianych przez księdza proboszcza, wykrzykując, że córki kolejarskie chodzą najporządniej ubrane.

Księża gospodyni pragnęłaby widzieć parafjan chodzących nago... Albo obawia się może, by żony i córki kolejarzy nie wykupiły jedwabiów i szalów, na jakie mogła sobie sama pozwolić, kupując np. zresztą za ciężko zapracowany i uciułany grosz — szal za 18 miljonów. Suma taka stanowi często całomiesięczną pensję kolejarza. Lepiejby jednak było, żeby ksiądz pilnował kościoła i nie wtrącał się do polityki, a jego kucharka pilnowała garnków w kuchni. Kolejarz.

—ooo—

Z zagranicy

BOMBY NA WĘGRZECH. Na balu żydowskiego stowarzyszenia w Csongrad pod Szegedynem rzucono o północy bombę, której wybuch wyrządził wielkie zniszczenie. Zabita została pewna służąca, 12 osób jest ciężko rannych, zaś wiele lekko. Policja csongradzka oraz budapeszteńska wdrożyły natychmiast śledztwo i aresztowały kilka podejrzanych osób, między innemi członków miejscowego oddziału stowarzyszenia budzących się Węgier.

ZAMARZŁE MORZE. Z Hamburga donoszą, że wskutek wielkich mrozów ruch w tamtejszym porcie jest utrudniony. Kanał na morzu Północnem jest zamarznięty, żegluga na Odrze ustała zupełnie. Jak donoszą ze Szczecina, morze Bałtyckie zamarza coraz więcej.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota (premjera): „Gwałtu co się dzieje".
Niedziela po poł.: „Betleem polskie", wiecz.: „Gwałtu co się dzieje".
Poniedziałek: „Gwałtu co się dzieje".
Wtorek przed poł.: Teatr marjonetek, po poł.: „Betleem polskie", wiecz.: „Gwałtu co się dzieje".

Teatr Bagatela

Sobota wiecz.: „Kaprys kobiecy".

Teatr miejski Operetka

Sobota: „Krowoderskie zuchy".
Niedziela po poł.: „Ostatni walc", wiecz.: „Krowoderskie zuchy".
Poniedziałek o g. 8: „Krowoderskie zuchy". O g. 11 w nocy: „Noc Sylwestrowa".

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników).

Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.
Środa 2 stycznia: „Zarys historji polskiej" (wykł. VIII.) — red. Korolewicz.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Sobota: redaktor Konstanty Srokowski: Istota polityki.
Niedziela: Jan Pietrzycki: Starowłoskie pastorałki, a polskie kolendy (z ilustracją muzyczną).

Kinoteatry

Uciecha: „Jak w raju", komedja w 6 aktach.
Zachęta: Dramat cyrkowy w 6 aktach p. t. „Romans akrobaty".
Promień: „Parisette", serjowy dramat francuski.
Reduta (Lubicz 15): Wesoły program poświąteczny „Księżniczka Terabak", 5-aktowa komedja z Lyą Marą i amer. farsa z Fettym.

Zamach na regenta Japonji

Tokio (PAT). Pewien młody człowiek strzelił do samochodu, w którym znajdował się książę-regent, udający się do parlamentu. Szyby samochodu zostały strzaskane, regent wyszedł bez szwanku.

Londyn (PAT). Reuter donosi z Tokio: Rząd japoński podał się do dymisji. Tłum usiłował wtargnąć do mieszkania prezesa ministrów Yamamoto i do mieszkania ministra spraw wewnętrznych Goto, policja jednakże przeszkodziła temu.

Przegląd gospodarczy

—o—

NOWA SKALA PODATKU OD ZAROBKÓW

z dniem 1 stycznia 1924

Podatek dochodowy od uposażeń, poczynając od 1 stycznia 1924 r., potrącany będzie według skali następującej:

Wysokość wynagrodzenia, obliczona w stosunku rocznym:

	ponad	do	Stopa proc.
	w tysiącach marek		podatku
1	1,576.800	2,102.400	0'3
2	2,102.400	2,628.000	0'4
3	2,628.000	3,416.400	0'5
4	3,416.400	4,204.800	0'7
5	4,204.800	4,993.200	0'9
6	4,993.200	5,781.600	1'1
7	5,781.600	6,570.000	1'4
8	6,570.000	7,446.000	1'7
9	7,446.000	8,322.000	2
10	8,322.000	9,198.000	2'5
11	9,198.000	10,074.000	3
12	10,074.000	10,950.000	3'5
13	10,950.000	11,388.000	4'5
14	11,388.000	12,045.000	5'5
15	12,045.000	12,702.000	7
16	12,702.000	13,578.000	8'5
17	13.578.000	14,454.000	10
18	14,454.000	15,330.000	11'5
19	15,330.000	16,425.000	13
20	16,425.000	17,520.000	13'6
21	17,520.000	18,615.000	14'3
22	18,615.000	19,710.000	15
23	19,710.000	20,805.000	15'7
24	20,805.000	21,900.000	16'5
25	21,900.000	22,995.000	17'2
26	22,995.000	24,090.000	18'1
27	24,090.000	25,185.000	18'8
28	25.185.000	26,280.000	19'5
29	26,280.000	39,420.000	20'2
30	39,420.000	52,560.000	20'9
31	52.560.000	65,700.000	21'6
32	65,700.000	78,840.000	22'3
33	78,840.000	98,550.000	23
34	98.550.000	157,680.000	24'5
35	157,680.000	197,100.000	25'5
36	197,100.000	262,800.000	27
37	262,800.000		28'5

Jeśli zatem pensja urzędnika za styczeń 1924 r. pomnożona przez 12 wynosi mniej, niż 1.576,800.000 — to pensja jego jest wolną od podatku dochodowego, czyli że **wszystkie pensje styczniowe mniejsze, niż 131,400.000, wolne są od podatku dochodowego.**

Skalę tę ministerstwo skarbu zmieniać będzie co miesiąc.

—ooo—

Giełda krakowska z 28 grudnia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądan.	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	900	1100	950 1050
Bank Hipoteczny	1300	1800	
Bank Małopolski	1300	1800	1500—1700
Ziemski Bank Kredyt.	450	550	500
Powszechny Bank Kredyt.	225	275	230—260
Akc. Bank Związkowy I—X			
Bank Komercjalny I—IV	125	175	150
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ Spółek Zarob.	6500	7500	7000
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonowka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	400	500	440—490
„Impex“	30,	40	35—36,5
„Pharma“ (B. Jawornicki)	900	1000	900—960
T. H. Bracia Rolnicey	200	250	220—230
„Polski Glob“	110	150	135—145
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	150	200	170—190
Zieleniewski I—IVem.	30000	32000	30500-31000
H.Cegielski, Poznań I-IX	2000	2500	2200-2300
Warsz. Parowozy I—III em.	1000	1200	1100—1200
Automotor			
„Potęga“ Tow. huty żel.	24000	26000	25000
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	1400	1600	1475—1560
„Pocisk“	1300	1800	1500—1700
Portland-Cem. Szczakowa Górka	37000	42000	39500-40000
Siersza	17000	19000	17500-18500
Tepege I—IV	7300	7800	7500—7500
Polska Nafta	850	950	890—940
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I	700	800	720—750
Oikos			
Pezet	300	350	325
Strug	2300	2800	2650—2750
Syndykat Koszyk., Kraków	250	300	270—280
Tłuszcze Trzebinia	7000	8000	7500
„Krakus“ I—VI em.	2000	2500	2300—2400
Fabr. cukru w Chodorowie	10000	11500	10200-10550
Porcelana Ćmielów	3000	3500	3100—3300
Elektr. Siersza I—IV em.	450	500	450—500
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski	1000	1100	1000—1050
Fabr. kapel. w Myślenicach			

—ooo—

NOWY SPOSÓB INFLACJI Z RAMIENIA PKO

Ze sfer kupieckich otrzymujemy następujące skargi:

Urzędy pocztowe i kolejowe w wielu wypadkach dzielnie pracują na rzecz kupców w kierunku zdziadowywania marek polskich, t. zw. inflacji tychże. W wielu wypadkach władze przekonały się, że urzędnicy pocztowi, oraz urzędnicy kolejowi przetrzymują pieniądze u siebie, na czas ich nie odsyłają, a nawet były wypadki, że urzędnicy pożyczali tychże — zapewne nie bez własnej korzyści — ludziom prowadzącym za te pieniądze interesa, a dopiero nadawca np. zaliczki otrzymywał ją dopieropo urgensie ze swej strony. Można sobie wyobrazić jak wyglądał tego rodzaju bandytyzm kieszonkowy, gdy się zważy, że dewaluacja marki polskiej potęguje się już nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę i ile dostawał kupiec z powrotem wartości, gdy mu przyszło czekać dwa i więcej tygodni na wypłacenie mu zdewaluowanych pieniędzy. Skutkiem strajku kolejowego i pocztowego tem pewniej działy się nadużycia, ileże niesumienny urzędnik miał łatwą wymówkę na ową vis major. To też całe masy kupców poniosło kolosalne szkody, których niczem nie powetują.

Obecnie nowa nastała plaga. Nie wszystkie towary sprzedają kupcy w miejscu i za gotówkę. Wobec tego, że następuje przeliczenie marek na złoty polski równy frankowi szwajcarskiemu firmy solidnym firmom nie posyłają za zaliczkami towarów, tylko na otwarty rachunek licząc kurs wysłanych pieniędzy po kursie dnia wpłaty. O ile ta wpłata nie jest telegraficzną, a tylko odbywa się czekiem PKO, naraża kupca na kolosalne straty, bo PKO wstrzymała wypłaty czeków, bo — jak słychać — skupuje za pieniądze właściciela konta waluty obcokrajowe, a krzywdzi opóźnionemi wypłatami i naraża na dalszą inflację. Przy podatku obrotowym władze tych rzeczy nie uznają i żadnego mandaryna podatkowego to nie obchodzi, co za dowcipy PKO wyrabia.

I potem się wszyscy dziwią, dlaczego drożyzna rośnie jak na drożdżach.

Prosimy Szanowną Redakcję o umieszczenie tego głosu, a posłów o interwencję w Sejmie.

WALORYZACJA TARYF POCZTOWYCH

Warszawa (AW). Jak zapewnia „Gazeta Warszawska“ po Nowym Roku wskutek zwaloryzowania taryfy pocztowo-telegraficznej, opłata za zwyczajny list wyniesie 10 centymów. Przy telegramach najmniejsza opłata wyniesie 80 centymów. Za słowo będzie się płaciło 8 centymów. **Oznacza to podwyżkę od 4 do 5-ciu razy w porównaniu z cenami obecnemi.**

KURS DOLARA

Kraków, 28 grudnia. Dziś na rynku pieniężnym wskutek interwencji, do której użyto jednego z wielkich banków krakowskich, kurs dolara spadł na 6,800.000 marek.

Waluty: Dolary 6,800.000.

Czeki: Nowy York 6,750.000—6,850.000. Paryż 345.000—335.000. Zurych 1.185.000—1,175.000. Wiedeń 97—95. Londyn 29,500.000. Praga 197.000—201.000.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 28 grudnia. Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. 6,300 tys. sp. 6,360 tys. k. 6,240 tys., frank franc. 317.000, frank złoty w kupnie 1,215.400, pożyczka złota 9,500 tys. do 9,750 tys. do 9,650.000, miljonówka 300 tys. do 250. tys. do 270 tys.

Czeki: Belgja 285.000 sp. 288.000 k. 282.000, Holandja 2,389.000, Londyn 27,400.000—27,370.000, sp. 27,640 tys. k. 27,100 tys., Nowy Jork 6,300 tys., sp. 6,360. tys., k. 6,240.000, Paryż 320.500 sp. 323.500, k. 317.500, Praga 184.000—180.000, Włochy 273 tys., Szwajcarja 1,102.500, sp. 1, 112.500 k. 1,092.500 Wiedeń 88.65 sp. 89.65 k. 87.65.

Narada nad sprawą pełnomocnictw dla rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 28 grudnia.

Dziś w godzinach popołudniowych u marszałka Senatu Trąmpczyńskiego odbyła się narada ekspertów w sprawie projektu pełnomocnictw skarbowych dla rządu. W konferencji wzięli udział: premjer Grabski, marszałkowie Trąmpczyński i Rataj, profesorzy Lutoński, Peretjatkowicz, Cybichowski i Komarnicki oraz minister sprawiedliwości Wyganowski. Większość ekspertów oświadczyła się za tem, aby prezydentowi Rzeczypospolitej nadać wyjątkowe pełnomocnictwa w dziedzinie skarbowej **w drodze ustawy.**

Wojska francuskie opróżnią zagłębie Ruhry

Wiedeń (AW). „Neue Freie Presse“ donosi z Essen: Mnożą się pogłoski o wycofaniu francusko-belgijskich wojsk okupacyjnych. Wyjazd przeważnej części wojsk ma nastąpić 11 stycznia. Pogłoski te znajdują o tyle potwierdzenie, że siły okupacyjne znajdujące się w okręgu Recklinghausen otrzymały już **rozkaz przygotowania się do wyjazdu, który ma nastąpić 11 stycznia.** Podobne wiadomości nadchodzą i z Bochum i z Dornsten. Zdaniem kół zbliżonych do władz okupacyjnych należy oczekiwać **wycofania** przeważnej części **wojsk** tak, że na okupowanem terytorjum pozostaną tylko mniejsze załogi i to w ważniejszych centrach.

Przed uznaniem sowietów przez Francję?

Londyn (PAT). Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph“ donosi z Paryża, że od kilku dni krążą tam pogłoski, jakoby **Francja w najbliższym czasie miała uznać sowiety.** Wiadomości te zdaniem sprawozdawcy należy przyjmować **ostrożnie,** w każdym jednak razie, zaznacza dziennik, od kilku miesięcy odbywają się **ważne narady** między rosyjskiemi misjami handlowemi a wielkiemi francuskiemi domami handlowemi. Zdaniem kół handlowych **Paryż w krótkim czasie stanie się najważniejszym ośrodkiem handlu z Rosją.**

Sejm po ferjach

Warszawa (PAT). Porządek dzienny pierwszego po ferjach świątecznych posiedzenia Sejmu w dniu 4 stycznia o godz. 3 popołudniu obejmuje następujące sprawy: 1) sprawozdanie **komisji** skarbowej o projekcie ustawy o wyjątkowych pełnomocnictwach dla rządu w zakresie sanacji skarbu, 2) trzecie czytanie projektu ustawy o skreślenie artykułu 89 o podatku majątkowym, 3) trzecie czytanie projektu ustawy **o obowiązkowem stosowaniu wskaźnika zmiany kosztów utrzymania.**

—ooo—

„Koronacja“ w. ks. Mikołaja na cara

Londyn (PAT). Angielska radjostacja w Leafield podaje następującą depeszę: Z Paryża donoszą, że odbyła się tu tajemna koronacja w. księcia Mikołaja Mikołajewicza na cara Wszechrosji. Obrzęd koronacji odbył się przy zamkniętych okiennicach pałacyku w. ks. Borysa w Saint Cloud w obecności najbliższej rodziny.

Pokój turecko-amerykański

Konstantynopol (PAT). Podpisano tutaj turecko-amerykański układ pokojowy. Ze strony Turcji podpisany jest Adnan bey, ze strony Stanów Zjednoczonych admirał Bristol.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZWIĄZEK ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPÓŁDZIELCZYCH „PROLETARJAT“ w Krakowie zawiadamia, że w dniu 31 grudnia magazyny jego będą z powodu inwentaryzacji przez cały dzień dla odbiorców zamknięte.

WIECZOREK TOWARZYSKI z tańcami urządza Związek pracowników krawieckich dla swych członków i ich rodzin w dniu 5 stycznia o godzinie 9 wieczorem. Wstęp tylko za osobistemi zaproszeniami, które wydaje się codziennie przy biurku krawców w lokalu Związku przy ul. Dunajewskiego 5 III p. w godzinach od 6 do 8 wieczór w niedzielę i święta od 10 do 1 przed południem.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE HERBATĘ NAJLEPSZĄ W SMAKU

(POLECAMY **CEJLONSKĄ Nr. 9, CHINSKĄ Nr. 5**)

POWSZECHNIE ZNANEJ W POLSCE PRZEDWOJENNEJ FIRMY

ZATWIERDZ. DEPARTAM. HANDLU I PRZEM. ZNAK HADLOWY

T-WO HANDLU HERBATĄ

BAZYLI PERŁOW i S-WIE

ZAŁOŻONEJ w 1787 ROKU

Oddział w Warszawie, Marszałkowska 52. Tel. 18-50.

Poszukiwani są energiczni agenci dobrze wprowadzeni w branży kolonjalnej. 4437

POZNAJ SIEBIE.
Kim jesteś? kim być możesz? charakter zdolności, przeznaczenie. Jeżeli ci brak energji, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szylera Szkolnika, znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny, na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również **horoskop** ułożony przez słynne medjum Miss Evig. Analiza-horoskop wysyła się po otrzymaniu mk 800 tysięcy. O obiście przyjmuje 12—7 pp. Doświadczenia naukowe p. Szylera Szkolnika zaszczycone chwalebnemi protokółami naukow. towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo pouczającej. Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adr. Warszawa, Psycho Grafolog Szyller-Szkolnik. Piękna 25, pokój 30, Tel. 506 09.

POWROŹNICZE

wyroby pierwszorzędnej jakości · wykonania hurtownie i częściowo poleca:

FABRYKA LIN KONOPNYCH STANISŁAWA WAŁKOWINSKIEGO

dawniej Kazimierz Wałkowiński

KRAKOW-ZWIERZYNIEC, LELEWELA 11.

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

ZA GOTÓWKĘ

NA RATY!

NA WEKSLE

Raglany, płaszcze damskie, spódniczki do bluzek, materjały na kostjumy i ubrania męskie, swetry i bieliznę trykotową, bielizna męska i damska.

WIELOPOLE 15.

4466

Ostrożnie przy zakupnie obcasów gumowych „BERSON".



W ostatnich czasach pojawiające się NASLADOWNICTWA naszego pod względem JAKOŚCI I TRWAŁOŚCI niedościgniouego prawdziwego OBCASA GUMOWEGO „BERSON", zmuszają nas do skłonienia P. T. Publiczności, by przy zakupnie obcasów gumowych „BERSON" zwracała baczniejszą uwagę, oraz by stanowczo odrzucała wszelkie inne wyroby, które swem podobieństwem w wykonaniu obliczone są na wprowadzenia w błąd Publiczności.

Każdy prawdziwy obcas gumowy „Berson" musi być zaopatrzony

Rej. marką-ochronną TRADE MARK **według niniejszej ryciny**

4462

15 robotnic zostanie natychmiast przyjętych do lekkiej pracy fabrycznej w Chemicznych Zakładach Przemysłowych „Purus", Kraków, Biały Prądnik 50. 4690

Zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Józef Klecha, wystawione 52 pp. w Stryju, unieważniam. 4689

FUTRA

ŻAKIETY I GALANTERJE WYKONUJE PO NISKICH CENACH

131 1—2 **STANISŁAW ZIEMBIŃSKI**

KRAKOW, UL. KOPERNIKA L. 6.

SŁUŻĄCĄ

umiejąca gotować, potrzebna **Mogilska 8, I. p., Godel.**

Portjera żonatego, bezdzietnego przyjmie natychmiast fabryka „Znicz" Podgórze-Zabłocie. Wynagrodzenie miesięczne, ponadto mieszkanie, opał i św atło. Zgłoszen a osobiste w fabryce między godz. 10 a 11 przedpołudniem. 4445

Absolwent

kursu abiturjentów Akademji handlowe

poszukuje odpowiedniej posady.

Zgłoszenia pod „Pracowity" do Administracji „Naprzodu", ul. Dunajewskiego 5.

KRAKOWSKA SPÓŁKA TRAMWAJOWA.

Z d. 1 **stycznia 1924** wchodzi w życie następująca **nowa taryfa tramwajowa:**

	Mp.
1. Bilet jednorazowej jazdy dla dorosłych łącznie z podatkiem gminnym	80.000·—
2. Bilet jednorazowej jazdy dla robotników, urzędników państwowych, oficerów (na legitymacje) i żołnierzy (bez legitymacji) wraz z podatkiem gminnym	50.000.—
3. Bilet dla jednorazowej jazdy dla dzieci poniżej lat 10-ciu i młodzieży szkolnej	20.000·—
4. Karta miesięczna	7,000.000·—
5. Należytość za przewiezienie pakunku	80.000·—

W przedwstępnej sprzedaży wydawane będą bilety normalne dla dorosłych w bloczkach po 50 sztuk z opustem 10%-owym, t. j. w cenie po Mp. 3,600.000·— za bloczek.

Posiadacze bloczków zakupionych przed ogłoszeniem niniejszej taryfy, winni w myśl § 3. regulaminu jazdy dopłacić różnicę ceny kupna za nieużyte jeszcze bilety.

Bilety szkolne przestemplowane cyfrą 2 nie podlegają dopłacie.

Wymieniona wyżej dopłata musi być uskutecznioną w Dyrekcji Tramwaju do dnia 3 stycznia 1924 włącznie — za złożeniem odnośnych biletów, które będą odpowiednio przestemplowane.

Do dnia 3 stycznia 1924 włącznie bilety te zachowują swą ważność.

We wtorek dnia 1 stycznia 1924 t. j. w „Nowy Rok" będzie Biuro tramwajowe dla przyjmowania dopłaty otwarte do godziny 12 w południe.

Posiadacze bloczków, którzyby dopłaty nie chcieli uiścić, mogą **do 3 stycznia 1924 włącznie** otrzymać zwrot pieniędzy za bilety nieużyte, **a to pod rygorem utraty prawa żądania zwrotu zapłaconych kwot tudzież prawa uiszczenia dopłaty.**

Posiadacze legitymacji dla biletów robotniczych i urzędniczych winni **do dnia 10 stycznia 1924 włącznie**, wymienić je na nowe, ważne na rok 1924.

Kraków, dnia 27 grudnia 1923. 5222

Dyrekcja Tramwaju.

Uwaga! Na gwiazdkę ceny o 10% zniżone. Poleca się pończochy, rękawiczki, skarpetk, swetry damskie i męskie, smokingi, kamizelki itp. w wielkim wyborze, Kraków, Grodzka 8, sklep w sieni.

Zaginęły papiery wojskowe na nazwisko Jakób Szafraniec, które unieważniam.

Świąteczna sprzedaż rowerów po cenach o 20% zniżonych od 16-go do 23 go bm. Kraków, Sławkowska 11. 4429

Samochód ciężarowy Berna gotów do jazdy, używany na nowych gumach za równowartość 400 **dolarow** do sprzedania. **Wiadomość:** Austro-Daimler, Kraków, ul. Gertrudy 2. 4430

Samodzielna buchalterka i stenotypistka polsko-niemiecka, z kilkuletnią praktyką biurową, zmieni posadę. Zgłoszenia do biura „Prasa", Karmelicka 16, pod „Rutyna"

Kupuję stare metale i żelazo, płacę najwyższe ceny Rosenfeld, Kraków, Plac Szczepański 9, sklep galanteryjny.

Swiatowej sławy firma

STEINWAY & SONS

posiadającą 4443

fabryki fortepianów w Nowym Jorku — Londynie i Hamburgu, powierzyła swoje generalne zastępstwo znanej oddawna firmie

ZYGMUNT RABA NAST. WŁAD. BOLOŃSKI

Skład fortepianów

Kraków, ul. św. Anny L. 3

Oryginalne **Steinwaya** fortepiany i pianina są już w drodze i nadejdą jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Zamówienia przyjmuje się już teraz. Oglądać można bez przymusu kupna.

Oryginalne szwedzkie

kalosze i śniegowce

marki 1897 HELSINGBORG TRE TORN poleca

4331

Wyłączna sprzedaż obuwia marki

Del-Ka

LEON STEIGLER

Krakow, Rynek 14, Tel. 2347

(dawniej Fränkel)

Ogromny wybór! Ceny najniższe

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310)